

Znalazła sposób na emeryturę

data aktualizacji: 2020.07.23 autor: Joanna Młynarczyk



- Uważam, że żyjemy tu i teraz i warto ruszyć się i dać ponieść przygodzie, która czeka za rogiem - mówi Elżbieta Jach. (fot. Joanna Młynarczyk)

Skierniewiczanka przekonała się, że ludzie niemal na całym globie wiedzą, gdzie leży Polska. - Wszystko za sprawą Jana Pawła II i Lecha Wałęsy - przyznaje Elżbieta Jach. Skierniewiczanka od 10 lat podróżuje - zwiedza, rozmawia z ludźmi i gdzie tylko ma możliwość smakuje lokalnej kuchni.

Ojciec pani Elżbiety był podróżnikiem, to z nim nastolatka zjeżdżała większą część Europy. Gdy zakończyła aktywność zawodową, postanowiła kontynuować podróżowanie. Zebrała fundusze - nagrody, odprawy, które dostała po przejściu na emeryturę i w 2010 r. ruszyła w świat. Przez 3 tygodnie poznawała Peru, Boliwię, a po powrocie wiedziała już, że tak właśnie chce żyć, że przyszedł czas, by korzystać z życia ile się da. Wyjeżdżała zarówno latem jak i zimą. Odwiedziła m. in. Turcję, zwiedziła Bałkany, Albanie. Była w Hiszpanii, Gruzji, w Laos, Kambodży, Bangkoku... Wypuszczała się coraz dalej, za każdym razem starała się zobaczyć coś nowego, przeżyć coś innego. Spodobało jej się życie na walizkach.

- Nie lubię leżeć na plaży, przesiadywać w hotelu i kąpać się w basenie. Lubię kontakty z ludźmi,

chodzić, patrzeć, czegoś się dowiedzieć – opowiada.

Gdzie najchętniej wraca myślami...

- Do Machu Picchu w Peru i zejścia do najgłębszego na świecie kanionu rzeki Colca – opowiada. – Wspominam też rafting po najgłębszym w Europie kanionie rzeki Tara w Czarnogórze. Ponadto widziałam Jezioro Titicaca najwyżej położone górskie jezioro, byłam w najwyżej położonej stolicy La Paz w Boliwii. W Meksyku zobaczyłam trzecią co do wielkości piramidę Majów, widziałam też najgrubsze na świecie drzewo mające 58 m w obwodzie - Tule w Meksyku, stałam na największym publicznym placu Tiananmen w Pekinie, a w Bangkoku oglądałam posąg leżącego Buddy 46 m długości a 15 m wysokości – wspomina pani Elżbieta.

Skierniewiczanka wszystkie podróże dokumentuje, a od pewnego czasu, po powrocie przygotowuje także reportaże, felietony i wykłady, które następnie prezentuje słuchaczom Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

- Opowiadam ciekawostki, takie rzeczy, o których nie można nigdzie przeczytać, każdorazowo koniecznie prezentuję kuchnię – zwraca uwagę.

Skierniewiczanka szybko przekonała się, że ludzie niemal na całym globie wiedzą, gdzie leży Polska.

- Wszystko za sprawą Jana Pawła II i Lecha Wałęsy – mówi podróżniczka.

W podróży najczęściej stołuje się na ulicy, żeby spróbować jak najwięcej lokalnych specjałów. A żeby zobaczyć jak najwięcej, porusza się miejskimi środkami komunikacji.

W tym roku planowała zobaczyć Rumunię i Petersburg, ale koronawirus pokrzyżował jej plany. W marzeniach wciąż pozostaje Kuba i Japonia.

Niezależnie od podróży po świecie, każdego roku stara się zająrzeć na kilkanaście dni do Zakopanego. Po górach chodzi sama. Miłość do nich także zaszczepił w niej ojciec.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/36330-znalazla-sposob-na-emeryture>